

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem słane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nuncjusz papieski w Polsce kardynałem.

CITTA DEL VATICANO. Dnia 16 b. m. na tajnym konsystorzu nastąpi podniesienie nuncjusza papieskiego w Polsce Marmaggi'ego do rangi kardynalskiej. — Uroczystość wręczenia kapelusza kardynalskiego msgr. Marmaggi odbędzie się na Zamku w Warszawie. Kapelusz kardynalski wręczy nuncjuszowi Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Wojewoda Świtalski ustąpił z Senatu.

WARSZAWA. Dr. Kazimierz Świtalski w związku z powołaniem na urząd wojewody krakowskiego zrezygnował z mandatu senatora i wicemarszałka Senatu.

KRAKÓW. W dniu wczorajszym wojewoda Świtalski przybył do Krakowa i dziś objął urządowanie.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. W czwartek o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu tegorocznej sesji budżetowej. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na 1936-37 rok.

Badanie cen gazu i elektryczności.

WARSZAWA. Władze administracyjne otrzymały polecenie zbadania cen gazu i elektryczności w tych przedsiębiorstwach, które nie są obowiązane do obniżki cen stosownie do niższej ceny węgla.

Wchodzi tu w rachubę liczne gazownie i elektrownie miejskie, działające na podstawie przedwojennych koncesyj.

Tendencją władz jest doprowadzenie do niższych cen gazu i elektryczności w całym kraju.

Fala prześladowań Polaków na Litwie.

KOWNO. Fala antypolskiej polityki, która od dłuższego czasu panuje na Litwie, nie tylko nie ustaje, ale wzbiera na sile, zataczając coraz szersze kręgi.

W obecnej chwili około 30-tu nauczycieli polskich znajduje się bądź w więzieniach, bądź też otrzymało wyroki na zesłanie.

Nauka języka polskiego została w ten sposób faktycznie zahamowana. W ostatnich dniach władze litewskie skazały znów szereg osób na ciężkie kary.

Wielu nauczycieli i nauczycielek skazanych zostało na zesłanie. 8 członków wileńskich i wileńskich polskiego towarzystwa oświatowego zostało skazanych na bezterminowe więzienie.

Katastrofalna susza w Transvaalu.

JOHANNESBURG. Kłęska suszy w północnej części Transvaalu przeobraziła zupełnie w niektórych okolicach krajobraz. Bogate farmy i rozległe uprawne pola zamieniły się dosłownie w bezwodną pustynię. W niektórych okęgach nie widziano deszczu już od roku. Bydło pada z pragnienia setkami. Farmerzy, którzy kiedyś eksportowali wielkie ilości zboża, dziś żyją z maki, którą zadarmo rozdziela rząd. W samym Johannesburgu od kilku miesięcy nie spadła ani kropla deszczu. Jednocześnie panują niezwykle do- kuczliwe upały.

Wojna włosko - abisyńska.

Walki partyzanckie i umacnianie pozycji. -- Kiedy rozpocznie się generalna ofensywa abisyńska?

Wiadomości z terenu wojny włosko-abisyńskiej nie przynoszą żadnych większych sensacji.

ADDIS ABEBA. Na froncie ogadeńskim odbywały się wczoraj tylko walki podjazdowe w rejonie Dolo, gdzie ras Desta powstrzymuje podobno skutecznie natarcie wojsk włoskich w kierunku południowym z zamiarem wyparcia Abisynczyków z włoskiego Somali w dolinie rzeki Webbi Szebeli.

Akcję lotników włoskich w całym Ogadenie wczoraj również uniemożliwiała fatalnie warunki atmosferyczne.

Do Dżidżigi przybyła pierwsza grupa dezertów włoskich — askerów. Opowiadają oni, że armia włoska na froncie południowym jest straszliwie nękana przez różne choroby tropikalne.

Silna pozycja Abisynczyków na froncie północnym.

Na froncie północnym lotnicy włoscy stwierdzili gromadzenie coraz większych sił abisyńskich w rejonie jeziora Assiangi. Lotnicy włoscy zapewniają, że zauważyli tam bardzo dużą ilość białych oficerów. Abisynczycy budują silne pozycje.

Na drodze, wiodącej z Adigratu do Makalle oddział partyzantów abisyńskich zatarasował strąconymi z góry głazami wąwóz, którym przejeżdżała kolumna samochodów włoskich pod konwojem askerów.

Następnie Abisynczycy napadli na askerów, którzy jednak stawili dzielny opór. W walce tej zabitych zostało 20 partyzantów abisyńskich i 15 askerów.

8 godzin bohaterskiej walki.

Nad rzeką Dżewa w pobliżu Dżelaka brygada askerów z korpusu gen. Maravigna natrafiła na duży oddział żołnierzy abisyńskich, ukryty w małej forteczce. W ciągu 8 godzin Abisynczycy bronili się przed znacznie przeważającymi siłami włoskimi i dopiero pod osłoną nocy udało im się przeprawić przez rzekę i uciec. Poległo tu około 120 Abisynczyków.

Z rozkazu cesarza Haile Selassie miasto Harrar ma być całkowicie opuszczone przez wojska abisyńskie i oddane wyłącznie do dyspozycji abisyńskiego Czerwonego Krzyża, który zamieni je w wielki obóz szpitalny. Załoga wojskowa opuści Harrar w tym celu, aby uchronić w ten sposób to miasto-szpital przed bombardowaniem przez lotników włoskich.

Złoto na skarb włoski.

RZYM. Partja faszystowska ogłasza następujące zarządzenie: Propaganda za ograniczeniem spożycia benzyny okazała się skuteczna, czego dowodzą jej wyniki. Przekraczanie granic tej propagandy miałyby cechy demagogii, sprzecznej ze stylem faszystowskim. Wzywa się tedy sekretarzy federalnych, by bezwzględnie przeciwstawili się temu, aby elementy nieopowiedzialne dopuszczały się aktów, które w żadnym wypadku nie będą tolerowane.

RZYM. Dnia 18 bm. odbędzie się w całym Włoszech uroczystość ofiarowania przez kobiety włoskie złotych obrączek ślubnych na rzecz skarbu państwa.

Król złożył do dyspozycji Mussoliniego znaczną ilość sztab złota i srebra, które przekazano do „Banca d'Italia”.

Posłowie do izby oddadzą do skarbu swoje medale.

Włosi z Tunisu przysłali dar dla skarbu w postaci 14 kg. złota.

W Genui zebrano 200 kg. złota na skarb.

ADDIS ABEBA. Liczba skoncentrowanych na froncie północnym wojsk abisyńskich dochodzi do 400.000 żołnierzy. Główne dowództwo nad temi wojskami obejmuje ras Kassa. Rozpoczęcie ofensywy jest już kwestią tylko kilku dni.

Bój pod Alemale.

MAKALLE. Kolumny askaryjskie pod komendą oficerów włoskich osiągnęły po szybkim marszu wywiadowczym wąski przesmyk Alemale, otoczony ostremi, skalistymi szczytami.

W momencie przemarszu włoskiego przez przesmyk, wojownicy abisyńscy uderzyli z boku i w tyle, za naturalnymi osłonami, rozpoczęli gęsty ogień do włoskich tylnych straży.

Askarysi, rzuciwszy się natychmiast

na ziemię i szukając naturalnego zakrycia, odpowiedzieli strzelaniną, która trwała około 2 godzin.

W końcu askarysi podnieśli się z ziemi i rzucili się do ataku na bagnety.

Wojownicy abisyńscy zmuszeni zostali do ucieczki. Opuścili oni swe pozycje, zostawiając 15 poległych.

ADIGRAT. W całej prowincji Tigre, a zwłaszcza na targach w Adigrat, Adua, Aksum, Edaga Hamus i Makalle, odbywa się normalny ruch handlowy. Ludność powraca do normalnego życia.

Malaria.

ASMARA. Podobno na froncie południowym na północ od Dolo 10.000 Abisynczyków choruje na malarię i niema pomocy lekarskiej. Również w Ogadenie szerzy się podobno wśród Abisynczyków malaria.

Oddziały czasnych koszar budują drogę od przełęczy Abaro do Hausien. Dotychczas droga między temi miejscowościami, wynosząca 45 km, dostępna była tylko dla mułów, co utrudniało apro- wizację armii.

Blisko 500 nowych szkół powszechnych i rozbudowę floty — przewiduje nowy budżet.

WARSZAWA. — W preliminarzu budżetowym na rok 1936-37 dwie największe pozycje wydatków, jak zresztą co roku, stanowią wydatki na obronę kraju i oświatę.

Wydatki M. S. Wojsk, preliminowane zostały na wysokości 759.750.000 zł. co stanowi blisko 34 proc. całego budżetu. Są one mniejsze od wydatków w obecnym budżecie o 1.950.000 zł.

Wydatki stałe na marynarkę wynoszą 19.100.000 zł. Według budżetu stan osobowy marynarki wojennej w okresie 1936-7 będzie większy niż w okresie 1935-6 a mianowicie: oficerów 463 (425), szeregowych zawodowych 2 000 (1910), szeregowych niezawodowych 3.628 (3160), wydatki stałe na zaopatrzenie marynarki preliminowane na 8.080 000 zł., wydatki zaś niestałe na zaopatrzenie zł.

„Sojusz wojskowy Niemiec i Jugosławji przeciw Austrii i Włochom”.

BERLIN. — „Baseler Nachrichten” przyniosły wiadomość, pochodzącą rzekomo od pewnego męża zaufania, który właśnie powrócił z Belgradu.

Według tej wiadomości, pełnomocnicy rządowi niemieckiego zawarli rzekomo z rządem jugosłowiańskim pewne określone układy na wypadek wojny brytyjsko-włoskiej. Jugosławji miano zaproponować odbicie „jej terytoriów”, zwłaszcza Istrii. Pierwsze starcie miałyby nastąpić na terytorjum austriackim, co

dałoby Rzeszy niemieckiej pretekst do interwencji.

Węgry zachowałyby wobec Jugosławji neutralność. To ułożono w Berlinie z Gömbösem. Niemcy zgodziły się na to, że Jugosławia otrzyma później południową część Karyntii, a Węgry — Burgenland.

Z miarodajnej strony rządu Rzeszy oświadcza się w związku z tem, że wszelkie tego rodzaju doniesienia i kombinacje są od „a” do „z” zmyślone.

Niewczesny żart spowodował śmierć.

DROHOBYCZ. Właściciel zakładu pogrzebowego Modrycki miał zajętego u siebie wieśniaka, który pracował przez 8 dni przy młóceniu zboża. U Modryckiego był też zajęty w charakterze czeladnika 19-letni Iwan Łoik. Czeladnik ten, chcąc urządzić „kawal”, wziął drut, którym połączył kontakt elektryczny z

żelazną klamką u drzwi, chcąc w ten sposób przestraszyć tego, kto klamki dotknie.

Wkrótce potem wieśniak chwycił za klamkę i padł trupem na miejscu.

Sprawcę tragicznego wypadku, Iwana Łoika aresztowano.

Proces morderców ś.p. ministra Br. Pierackiego

Oskarżony Maluca zeznaje po polsku. -- Łańcuch zbrodni O. U. N.

Zeznania Malucy.

WARSZAWA. Na wstępie wczorajszej rozprawy, która rozpoczęła się o godz. 10.30, z chwilą wejścia Sądu na salę, wstaje oskarżony Iwan Maluca i zaczyna mówić po polsku!

— Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku procesu miałem wątpliwości, czy dobrze robię odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu.

Na ławie oskarżonych oraz wśród obrońców poruszenie. Na sali pierwsze odezwane się Maluca po polsku wywołuje sensację.

Przew. Posemkiwicz: — Wobec oświadczenia oskarżonego Malucy, w myśl art. 337 KPK. zarządzam na czas składania zeznań przez Malucę wyprowadzenia z sali pozostałych oskarżonych.

W trakcie wyprowadzania Rak z twardym uschem Maluca, z drugiej strony szepce coś do niego z ożywieniem Pidhajny, a nawet Bandera przechylił się z pierwszej ławy do ostatniej i niemal leżąc coś przekłada Maluce, który kręci głową, jakby z rezygnacją Przewodniczący zwraca się do posterunkowych, żeby szybciej wykonali jego zarządzenie.

Po wyprowadzeniu pozostałych oskarżonych Maluca powstaje i składa zeznania.

— Uważam, że przemawianie przeze mnie w Warszawie w języku polskim jest uzasadnione dla wyjaśnienia samej sprawy, jak również motywów, które mną kierowały przy składaniu zeznań w śledztwie. Uważam, że jestem obowiązany mówić teraz po polsku. Co się tyczy mojej działalności w OUN, o co pan przewodniczący zapytywał mnie na początku rozprawy, to oświadczam (tu oskarżony Maluca podnosi głos i mówi w sposób dobitny), że winien jestem tego, że należałem do OUN, i winien jestem tego, co zrobiłem jak zrobiłem.

Już przed moim aresztowaniem miałem pewne wątpliwości co do metod działalności organizacji, lecz w tym czasie, kiedy do OUN. wstępowałem byłem zdania, że jest to jedyna droga, która miałaby doprowadzić do stworzenia państwa ukraińskiego.

Przewodn.: — Kiedy oskarżony wstąpił do OUN?

Oskarżony: — Do OUN. zostałem wciągnięty pod koniec 1932 r. przez Gabrusewicza, który pełnił wówczas funkcję referenta organizacyjnego krajowej egzekutywy. Pierwsza moja praca w organizacji polegała na szkoleniu mnie za pośrednictwem Gabrusewicza w kierunku ideologicznym. Trwało to prawie 5 miesięcy. Po moim aresztowaniu policja zakomunikowała mi o pewnych faktach. Ja o nich wiedziałem, lecz nie przypuszczałem, że są one ważne dla policji. Przekonałem się, że metody i taktyka OUN. postawiły nas wszystkich w sytuacji bez wyjścia. Wobec tego zdecydowałem złożyć wyjaśnienia. Uważałem też za niewskazane zachowanie tajemnicy w stosunku do spraw, o których wiedziałem, a w szczególności do spraw dotyczących zabójstwa ministra Pierackiego i dyr. Babija. Zwłaszcza ze względu na wyspanie uważałem, że zatajenie tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność

może spowodować poważne konsekwencje nie tylko dla członków OUN., bo może dla nich i dla mnie najmniej, ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego. Chcę żeby ci, którzy brali udział w tem, ponieśli odpowiedzialność i żeby we właściwym kierunku zostały zwrócone oczy, jeżeli chodzi o autorstwo i motywy tych wypadków.

Po kilku miesiącach wykształcenia ideologicznego zaproponowano mi objęcie zastępstwa referenta organizacyjnego. Po wakacjach 1932 r. po t. zw. konferencji wiedeńskiej zostałem mianowany referentem krajowej egzekutywy i to stanowisko zajmowałem aż do mego aresztowania. W okresie tej nominacji z polecenia Bandery w lipcu 1932 r. wyjechałem do Pragi. Bandera polecił mi zgłosić się do Jarosława Baranowskiego który już będzie wiedział, co ma ze mną zrobić. Otrzymałem adres redakcji „Rozbudowy Nacji”. Tam spotkałem się z redaktorem, jak mi się zdaje, był to Martyniec, a następnie z Jarosławem Baranowskim, który zaprowadził mnie na II-gie piętro i przedstawił mnie płk. Eugeniuszowi Konowalcowi. Następnie Baranowski wyszedł, tak, że rozmowa moja z Konowalcem odbywała się na osobności. Z tej rozmowy wyniosłem wrażenie, że Konowalec bada mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego.

Ustrój O. U. N.

Na pytanie przewodniczącego o ustroju OUN. i kompetencji jego władz, Maluca odpowiada, że na terenie kraju czynna była i odpowiedzialna przed „prowodem” zagranicznym krajowa egzekutywa ze swym „prowidnykiem” na czele.

Od września, czy października 1933 r. prowidnykiem krajowym był Stefan Bandera, który pełnił tę funkcję aż do swego aresztowania. Referentem prasowym był Spolski, organizacyjnym — ja, politycznym — Jary. W skład krajowej egzekutywy wchodziła również Anna Czemerzeńska, jako referent łącznikowy. Za referenta bojowego oskarżony uważał Romana Suchewycza na podstawie słów Bandery. Referatem wywiadowczym kierowali Makaruszka i Paszkiewicz. Na posiedzeniach krajowej egzekutywy był trzy czy cztery razy.

Na posiedzeniach tych omawiano sprawy dotyczące szerszej akcji na terenie kraju, m. in. t. zw. akcji szkolnej, antysowieckiej, sprawy procesów OUN., enuncjacji zarówno ze strony polskiej jak i pewnych kół ukraińskich, nie zgadzających się z OUN.

Przewodn.: — Czy na zebraniach egzekutywy omawiano sprawę zamachów terrorystycznych?

Oskarżony: — OUN. jest organizacją która stosuje terror indywidualny. Jeżeli więc na zebraniach omawiano jakieś sprawy, jak np. sprawę więzienia lwowskiego, to mówiono tylko ogólnie, a z tego prostą konsekwencją było następnie wykonanie zamachu. Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegos projektu terrorystycznego zależało od prowidnyka. Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana nawet wobec nas.

Zapytany przez sąd z kim spośród oskarżonych kontaktował się w pracy organizacyjnej, oskarżony wyjaśnia, że z Bandera, Lebedem, Pidhajnym, Myhałem, Kaczmariskim i Raklem. Jakiego stanowisko zajmowali Pidhajny i Lebed, tego nie wie, Myhał był kierownikiem wywiadu bojowego, Kaczmariski pracował w referacie bojowym.

Organizacja „chat”.

W końcu 1933 r. Bandera polecił oskarżonemu zorganizowanie t. zw. „chat” w Lublinie i Poznaniu. W tym celu wyjechał do Lublina, gdzie zgłosił się do Czornija. Czornij zgodził się na urządzenie u siebie „chaty”. Maluca nie powiedział kto ma do „chaty” przyjechać. Ustalili hasło „Buła” i odzew „Werchy”. W podobny sposób zorganizował „chatę” w Poznaniu u Zoszczuka.

— W tym czasie Bandera polecił mi — ciągnie dalej Maluca — pojechać do Warszawy i udać się do Lebedy, który tam wówczas przebywał i mieszkał przy ulicy Złotej pod nazwiskiem „Dačko”.

Miałem go zapytać, czy czego nie potrzebuje i zakomunikować mu, by broń Boże w tym czasie nie przyjeżdżał do Lwowa. Przypuszczałem, iż chodzi o to, iż we Lwowie są liczne aresztowania. Bandera nie mówił mi, co robił w Warszawie Lebed. Domyśliłem się jednak, że prowadzi wywiad bojowy. Na jednej z ulic pokazywał mi szereg fotografii m. in. ówczesnego premiera Jędrzejewicza i ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Lebed domagał się pieniędzy. Bandera pytał mnie, czy nie znam jakiejś kobiety, która mogłaby być pomocną Lebedowi. Odpowiedziałem, że nie znam nikogo takiego. Od jakiego czasu Lebed bawił w Warszawie — nie wiem. Mówił mi tylko, że chciałby być odwołany z Warszawy i prosił, żebym to powtórzył Banderze.

Po powrocie do Lwowa zakomunikowałem Banderze, że Lebed potrzebuje pieniędzy. Bandera dał mi 200, czy 250 zł., które wysłałem Lebedowi do Warszawy. Tutaj w aktach śledztwa znajduję się dwa przekazy. Stwierdzam z całą pewnością, że jeden z tych przekazów podpisał ja. Co do drugiego, jestem przekonany, że nie ja go wypisywałem i proszę o okazanie mi tych przekazów.

Kontakt z terrorystami chorwackimi.

Później jeszcze widziałem się z Lebedem na wiosnę dwukrotnie. Na Zamaryńsku Lebed opowiadał mi, że przyjechał z Berlina. Z tego co mówił, odniosłem wrażenie, że członkowie OUN. zagranicą przeciwni t. zw. „eksom” (napadom ekspropriacyjnym na poczty i ambulanse) natomiast są zdania, że należy nasilić inne zamachy. Lebed opowiadał mi pozatem, że w Genewie spotkał się i rozmawiał z Konowalcem. Rozmowa ta odbyła się przed 15 tym maja 1934 r. Lebed opowiadał mi także o przebiegu zamachu na króla jugosłowiańskiego, w którym uczestniczyło dwóch Chorwatów i opowiedział mi dokładnie jak ten zamach uplanowano.

Lebed widział się w Genewie z Jarym.

Jarego i przywódcę terrorystów chorwackich Pawellca.

Wspominał, że ma jechać do Warszawy. O rozmowie tej zakomunikowałem Banderze.

Przewodn.: — Czy Bandera mówił, że Lebedowi na czas powtórnego pobytu w Warszawie trzeba przydzielić do pomocy kobietę?

Osk.: — Bandera wymienił Hnatkiwską oraz Czemerzeńską.

Maluca potwierdza, że zabójcą był Maciejko.

Przewodn.: — Co oskarżonemu jest wiadoma w sprawie zabójstwa ministra Pierackiego?

Osk.: — O zabójstwie ministra Pierackiego dowiedziałem się w czerwcu 1934 r. na kontakcie z Myhałem, który mi powiedział, że przyjechał gość z Warszawy i szuka kontaktu. Byłem zwierzchnikiem Myhala i nakazałem mu, żeby wyznaczył mi kontakt gościem z Warszawy na Czerwonym Moście. Domyślałem się, że jest to sprawca zabójstwa ministra Pierackiego. W dniu zabójstwa, kiedy przeczytałem w jednym z dodatków nadzwyczajnych rysopis, myślałem, że zabójcą jest Lebed. Potem, kiedy przeczytałem w prasie inny bardziej dokładny już rysopis zabójcy, różniący się znacznie od rysopisu Lebedy, domyśliłem się, że chodzi tu o kogoś innego.

Na kontakcie spotkałem się z Kaczmariskim. Był tam również i trzeci człowiek. Kaczmariski zaczął mnie wypytywać — jak sądzę, chciał sprawdzić, czy ja jestem upoważniony do objęcia opieki nad gościem z Warszawy. Domyślając się, że to dla owego gościa przygotowywana była „chata”, wymieniał wówczas nazwisko Czornija. To usunęło wątpliwości Kaczmariskiego. Rozmawiał przez chwilę z osobnikiem stojącym na uboczu. poczem podprowadził go do mnie. Zostałem sam z tym człowiekiem. Widziałem go wtedy po raz pierwszy, nazwiska i pseudonimu nie znałem jeszcze. Z podanego przez Malucę rysopisu wynika, że „gościem” tym był Maciejko.

Przewodn.: — Jaki był przebieg rozmowy.

Osk.: — Zaczął opowiadać o zamachu. Opowiedział, że wszystko co piszę o samym zamachu i ucieczce — jest prawdziwe. Według tego, co mi opowiedział Maciejko — miał on rzucić bombę i zrobić wszystko, żeby bomba wybuchła, jednak poczuł, że w bombie nic nie robi i postanowił strzelać do ministra z rewolweru. Od kogo dostał bombę nie mówił. Opowiadał również że podczas ucieczki strzelił do posterunkowego. Mówił mi w czasie dalszych spotkań, że po zamachu miał się spotkać z innym mężczyzną, jednak na oznaczonym miejscu nikogo nie zastał. Nie zdziwił się tem, bowiem było spodziewane, że od wybuchu bomby Maciejko zginie wraz z ministrem Pierackim.

Maciejko o Lebedzie.

Przewodn.: — Co wogóle mówił o roli tego drugiego mężczyzny?

Osk.: — Pytałem go o to już później. Używaliśmy na określenie osobnika, z którym miał się spotkać, umownego między nami pseudonimu „Dačko”. Miałem na myśli pod tem imieniem Lebedę. Później, kiedy dowiedzieliśmy się, że Lebed, jako Skyba został aresztowany w Niemczech, używaliśmy już na określenie Lebedy tego drugiego pseudonimu. O roli Skyby w przygotowaniu zabójstwa nie mówiliśmy. Ustaliśmy dalej, że Maciejko będzie musiał uciekać z Polski, jednak przez kilka dni musi zatrzymać się we Lwowie. Nie wiem, gdzie przebywał w pierwszym okresie. Z początkiem lipca oświadczył mi, że chce uciekać do Czechosłowacji, i że potrzebuje pieniędzy. Dałem mu 35 czy 40 zł. z funduszy organizacyjnych. Maciejko odjechał w kierunku Sławska. Później spotkałem się z Myhałem, a ten mi oświadczył, że wrócił „gość z Warszawy” i szuka ze mną kontaktu. Maciejko prosił mnie o jaknajszysze załatwienie ucieczki do Czechosłowacji. Pokazał przytem, że ma legitymację na nazwisko Kallńskiego. Postarałem się narazie o mieszkanie dla niego u dobrej znajomej, a potem drugie mieszkanie wyrobił mi Bohun. W tym czasie dowiedziałem się, że Czemerzeńska ma jechać na spotkanie z Baranowskim do Jasiny w Czechosłowacji. Pojechałem z nią razem. Po drodze zatrzymaliśmy się w Jamnej u pp. Zaryckich. Następnie przyłączyliśmy się do wycieczki na Owerle, a po drodze rozstaliśmy się i przekroczyliśmy granicę. Zaryckiej w nic nie wtajemniczałem.

Po powrocie udałem się do Hrebrowni i tam na moście spotkałem się z Maciejką. Zapytałem go czy ma jakiś do wód osobisty, odpowiedział, że ma tylko na własne nazwisko, Grzegorza Maciejki. Powiedziałem, że nie powinien dowodu nosić przy sobie i zabrałem mu go. Stąd znam nazwisko Maciejki. Przed tem używałem w stosunku do niego pseudonimu „Gonta”, który on sam podał. Następnie spotkałem się z Rakiem i zakomunikowałem mu rozkaz przeprowadzenia Maciejki przez granicę. Na dzień lub dwa przed moim aresztowaniem widziałem się z Rakiem i dowiedziałem się, że sprawa przeprowadzenia Maciejki przez granicę jest załatwiona.

W dalszym ciągu swych zeznań Ma-

Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś! Nowe fenomenalne arcydzieło z cyklu naszych wielkich przebojów wytwórni **WARNER BROS**

POSZUKIWACZKI ZŁOTA Olśniewająca wystawa! Czarujące melodje!

Słynny film muzyczny o światowym rozgłosie.

W rolach głównych: **Warren William, Joan Blondell, Aline Mac Mahon, Ruby Keeler** i inni.

Nad program: **Nowe Zdjęcia z Abisynji i Aktualności z całego kraju.**

Kino „LUNA”

Reprezentacyjny Kino - Teatr w Częstochowie.

FILM POLSKI

RAPSODJA BAŁTYKU Wielka epopea miłości i obywatelskiego poświęcenia

Wiązku na tle życia

MARYNARKI WOJENNEJ

Przy łaskawym udziale: Polskiej Marynarskiej Wojennej i Morskiej Dywizji Lotniczej.

Role główne: **Marja Bogda, Adam Brodzisz, Baśka Orwid, M. Cybulski, Jerzy Marr, Monika Carlo, Stanisław Sierański.**

Nad program: **Dod. dźwiękowe.**

luca opowiada o przygotowaniach do zamachu na wojewodę wołyńskiego Józefa Skiego i o zamordowaniu dyrektora gimnazjum Babijskiego.

Rozprawa trwa.

Budowa sarkofagu Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW. Dziś o godz. 13 ej przybyli do Krakowa gen. Wieniawa Długoszowski i gen. Roupert. W dniach najbliższych zostanie ostatecznie zdecydowana sprawa budowy sarkofagu i ostatecznej przebudowy krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, w której spocnie trumna Marszałka Piłsudskiego.

Zniesienie instytucji „informatorów” podatkowych.

Ministerstwo Skarbu wydało podległym władzom skarbowym zarządzenie na mocy którego uchylono wszystkie przepisy instrukcji podatkowej z dnia 31 grudnia 1934 r., dotyczące posługiwania się na dla wymiaru podatków informacjami t. zw. „osób, obeznanych ze stosunkami gospodarczymi płatników”.

Jednocześnie Min. Skarbu zarządziło, aby w tych wszystkich wypadkach, gdy instrukcja podatkowa uprawnia lub nakazuje zasięgnięcie w postępowaniu wymiarowym lub odwoławczym opinii wymienionych wyżej osób, — urzędy i izby skarbowe powoływały w tym celu wyłącznie biegłych, wyznaczonych przez instytucje samorządu gospodarczego i zawodowego.

100,000 złotych uciął na zebranie.

WARSZAWA. W Otwocku pod Warszawą zmarł żebrak, Jacek Kmat, który dożył 101 lat.

Zmarły Kmat pozostawił czterech synów i 11-tu wnuków, przyczem rodzina ta otrzymała wspaniały spadek. Okazało się bowiem, że Kmat, będąc przez 60 lat żebrakiem uciął 100 tys. złotych gotówką i w papierach wartościowych, a poza tem był właścicielem domu przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

Rozruchy chłopskie w Hiszpanji.

MADRYT. W m. Baltar w prowincji Orense tłum wieśniaków urządził przed gmachem merostwa manifestację na znak protestu przeciw zwiększeniu podatków.

Cztery celnicy wraz z oficerem policji usiłowali napróżno uspokoić demonstrantów. Zrobiono użytek z broni. Jedna osoba została zabita, a trzy ciężko rannione. Dokonano licznych aresztowań.

Odnalezienie dziecka prof. Malmajac.

PARYŻ. — Energiczne poszukiwania policji, celem odnalezienia porwanego synka prof. Malmajac zostały ukończone powodzeniem. Dwaj inspektorzy policji odnaleźli wczoraj małego Klaudjusza Malmajac w willi na przedmieściu Marsylii, w której przebywał od czwartku. Willę zamieszkiwała niejaka 68-letnia Rolland z synem 28-letnim Gilbertem Rolland, bezrobotnym. Inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki był Gilbert Rolland. Sprawców porwania dziecka aresztowano.

Dwie ostre noty chińskie do Japonji.

SZANGHAJ. Rząd nankijski wręczył rządowi japońskiemu 2 noty, utrzymane w ostrej formie.

Pierwsza nota omawia t. zw. ruch autonomizacyjny w północnych Chinach i określa go jako wystąpienie elementów niezadowolonych, pracujących ręką w ręce z wojskowymi kołami japońskimi, i żąda aby rząd japoński przerwał działalność tych koł w Chinach północnych.

Druga nota domaga się oficjalnej gwarancji Japonji przeciwko powtarzaniu się takich incydentów jak n. p. zajęcie Feng-Tao i innych kolejowych punktów węzłowych w Chinach północnych przez wojska japońskie.

Energiczny ton obu not tłumaczy jest w Szanghaju jako oznaka zbliżenia pomiędzy Nankinem i Kantonem i uchYLENIEM się generałów północno-chińskich od popierania ruchu autonomizacyjnego.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Szanownym i Miłym Gościom, którzy okazali tyle serdecznego zainteresowania szkole na uroczystości poświęcenia sztandaru, a w szczególności: P. Inspektorowi Szkolnemu, Stanisławowi Cieśli, P. Prezydentowi Janowi Mackiewiczowi z Małżonką, Przedstawicielom Starostwa i Sądu, P. Sędziemu Chawłowskiemu, P. Naczelnikowi Miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury Prof. Bolesławowi Stali, P. Prezesowi Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, Jakóbowi Rozenbergowi, P. Posłowej Jadwidze Kobyleckiej, byłym kuratorom szkół powszechnych dla dzieci żydowskich P. Dr. Józefowi Markusfeldowi i P. Dr. Ludwikowi Batawia, P. Dyrektorowi Gimnazjów Tow. Żyd. Szkół Średnich M. Grynbergowi i orkiestrze tegoż Gimnazjum, Przedstawicielowi Związku Nauczycielstwa Polskiego w Częstochowie P. Prezesowi Magnuskiemu, P. Dyr. Filipowi Axerowi, Kierownikom i Opiekonom Szkół, Patronatowi Ochronek przy Tow. Dobroczynności dla Żydów oraz Poczcie Sztandarowej tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Kierowniczka i Komitet Rodzicielski przy Szkole Powszechnej Nr. 13 im. Marji Konopnickiej.

Otwarcie działu tkackiego w Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej

Od dnia 15 grudnia 1935 r. zostanie uruchomiony roczny kurs tkacki i kilimiarski.

Program obejmuje oprócz nauki zawodu lekcje ogólnokształcące: język polski, nauka obywateli, rysunki, rachunkowość przemysłowa. — Zapisy przyjmując oraz informacji udziela kancelarja szkolna, Dąbrowskiego 22.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 5 grudnia. Sabby i Nicelę. Wschód słońca o g. 7,28. Zachód o g. 15,41.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Wrazie pożaru należy wzywać Straż Ogniową przez telefon Nr. (alarmowy) 22-22

Podziękowanie.

Kolonja Francuska i b. Kombatanci Francuscy w Częstochowie wzruszeni gorącym powitaniem i staropolskim serdecznym przyjęciem, którego doznali J. E. Pan Ambasador Francji i Pani Ambasadorowa Noel podczas ich pobytu w Częstochowie, dziękując z głębi serca władzom duchownym, państwowym, wojskowym i miejskim, oraz wszystkim organizacjom społecznym, prasie, jako też całemu społeczeństwu miasta Częstochowy za tak piękną manifestację przyjaźni polsko-francuskiej.

Podziękowanie. Szanownemu Zarządowi Nowej Synagogi za urządzenie uroczystego nabożeństwa w dniu poświęcenia sztandaru szkolnego, oraz Panu Rabinowi Dr. Hirsbergowi za szczere zainteresowanie się sprawą sztandaru i piękne kazanie — wyraża serdeczne podziękowanie

Kierownik i Komitet Rodzicielski przy Szkole Powszechnej Nr. 13 im. Marji Konopnickiej.

Pogrzeb zamordowanego policjanta. W dniu dzisiejszym odbył się w Aurelowie pogrzeb zamordowanego w ub. sobotę wieczorem ś. p. Bolesława Tatary. W pogrzebie wzięli udział m.in. starosta powiatowy z Radomska p. Łabudzki, wicestarosta p. Fabich, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego w Łodzi, inspektor Petri, przedstawiciele sądownictwa oraz liczni funkcjonariusze policji i ludności. W kondukcje, który otwierała kompanja honorowa policji, niesiono szereg wieńców.

Sw. Mikołaj w szkole Ligęzów. W czwartek dnia 5 bm. o godz. 4 popołudniu do Szkoły Powszechnej Stanisławy Ligęzówny (Aleja Kościuszki 8, telefon 11-86) przybędzie św. Mikołaj w otoczeniu swej świty. Rodzice pragnący umieszczyć swe dzieci na liście działaw, otrzymującej podarunki, zechcą nadesłać upominki do kancelarji szkoły w czwartek do godz. 10 rano. Podarek wartości od 1 do 2 złotych.

Jakieś osobliwe czary dzieją się z cukrem. Zaledwie obniżka cen cukru zdążyła wejść w życie, a już, za sprawą jakichś tajemniczych czarów, w miejscowych sklepach doszczętnie jakoby znikły wszystkie zapasy cukru.

W dniu wczorajszym nabycie choćby bardzo nieznacznej ilości cukru było bardzo trudnym zadaniem, kupcy bo-

wiem oświadczacli klientom, że stare zapasy już wysprzedali, a nowych jeszcze nie otrzymali. Pomimo to osobom zaufanym sprzedawali cukier po starej cenie 1 zł. 25 gr. za klg.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, te komplikacje, towarzyszące zazwyczaj każdej obniżce cen artykułów pierwszej potrzeby, potrwać będą kilka dni.

Obniżka cen węgla.

Kto przekroczy cenę będzie karany.

Minister przemysłu i handlu podpisał zarządzenie o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy.

Na podstawie tego rozporządzenia ceny węgla gatunków grubych (opałowego) zostały obniżone o 13 procent w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji Węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostaną obniżone średnio o 7 procent. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40 — 170 mm, zwane go potocznie kostką, kopalnie będą miały prawo doliczać 1.50 zł. od każdej tony.

Nowy cennik wszedł w życie z dniem 2 bm.

Zarządzenie zapowiada karanie winnych przekroczenia cennika grzywną do 3.000 zł., aresztem do 3 miesięcy, lub obu karami łącznie.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w środę i codziennie o godzinie 8 ej wieczorem poemat dramatyczny J. Słowackiego — „Kordjan” z Eugenjuszem Dobrowolskim w roli tytułowej.

Ciekawy proces cywilny. W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego znalazła się bardzo ciekawa sprawa z powództwa Rudolfa Allerta przeciwko właścicielowi znanego przedsiębiorstwa budowlanego p. Ludwikowi Buhlemu.

Rudolf Allert jest synem zmarłego przed dwoma laty długoletniego wspólnika p. L. Buhlego. Obydwaj wspólnicy przez długie lata prowadzili jedną z największych w całym kraju firm budowlanych, która wybudowała szereg wielkich obiektów w Zagłębiu Dąbrowskim.

Po śmierci ojca Rudolf Allert odstąpił p. Z. Buhlemu swój udział w firmie za 31 tysięcy zł., lecz po pewnym czasie doszedł do przeświadczenia, że suma ta nie odpowiada istotnej wartości jego udziału i wystąpił przeciwko d. Buhlemu z powództwem w wysokości 214 tys. zł. uzasadniając je tem, że w chwili zawierania transakcji nie miał dostępu do ksiąg handlowych przedsiębiorstwa.

W dniu wczorajszym przedmiotem rozprawy było żądanie powoda cywilnego przyznania mu aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy pensji

Ten, kto kocha polskie morze, zapisze się chętnie na członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

miesięcznej w sumie 200 zł. zabezpieczonej na majątku p. Buhlego.

Sprawę rozpoznawał sąd okręgowy w następującym składzie: wiceprezes Keller jako przewodniczący i sędziowie Pol i Szperling jako wotanci, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Goldwasser, powództwo popierał mec. ldrzowski, w imieniu pozwanego p. Buhlego występował mec. Stanisław Neufeld z Warszawy.

Sąd w ostatecznym wyniku wniosek o tymczasowe przyznanie miesięcznej pensji oddalił, merytorycznie zaś rozpoznanie powództwa odrzucił.

Napady rabunkowe na szosie.

W dniu 5 września jakiś młodzieniec w wieku około 20 lat, w pobliżu wsi Rembielice Królewskie, napadł na Marjanę Leszczyńską i zażądał od niej pieniędzy, bijąc ją kijem po rękę.

Steroryzowana niewiasta, obawiając się śmierci, oddała napastnikowi torbę, zawierającą 6 zł 50 gr.

W kilka dni później ten sam, jak się potem okazało, osobnik napadł w lasku pod Krzepicami na Herckę Szymkownicę, krawca z Krzepic, i z groźbą podniesioną do ciosu kijem, zaczął rewidować mu kieszenie. Lecz napadnięty zaczął tak przeraźliwie krzyczeć, że, jak to wczoraj sam zeznał w sądzie, od tego krzyku zaniemówił na kilka dni. Rabuś więc, obawiając się, że na rozpaczliwy alarm przybiegną przechodnie, puścił Szymkownicę wolno, nie znalazłszy ani grosza w tej kieszeni, którą zdążył zrewidować.

Na wieść o tych wyczynach zuchwałego rabusia władze policyjne zarządziły obławę, w której wyniku ujęty został 22 letni Antoni Sośniak, mieszkaniec wsi Iwanowice Małe. Znalaziono przy nim 3 zł. 75 gr., pochodzące z rabunku.

Aresztowany przyznał się do winy, tłumacząc się krańcową nędzą.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy skazał Sośniaka na 2 lata więzienia.

17-letnia organizatorka masówek na ławie oskarżonych. W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanęła 17 letnia Chaja Rychtygier oskarżona o to, że w lipcu b.r. zorganizowała masówkę komunistyczną przed fabryką „Metalurgia”, przy ulicy Krótkiej. Młodociana światoburczyni wygłosiła do słuchaczy płomienną przemowę, w gwałtowny sposób krytykując obecnie istniejący ustroj społeczny, wzywając do utworzenia jednolitego frontu ludowego i kończąc okrzykiem na cześć Zw. Socjalistycznych Republik Radzieckich, jako proletariackiej ziemi obiecanej, płynącej miodem i mlekiem.

Przypadkowi przechodnie słysząc ten wylew ognistej elokwencji, zawiadomili policję i niefortunna oratorka powędrowała do wydziału śledczego.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w następującym składzie: sędzia Herasimowicz jako przewodniczący i sędziowie Terpilowski i Pawelski, jako wotanci, oskarżał pprok. Schlitter, obronę wnosili mec. Marjan Hasenfeld.

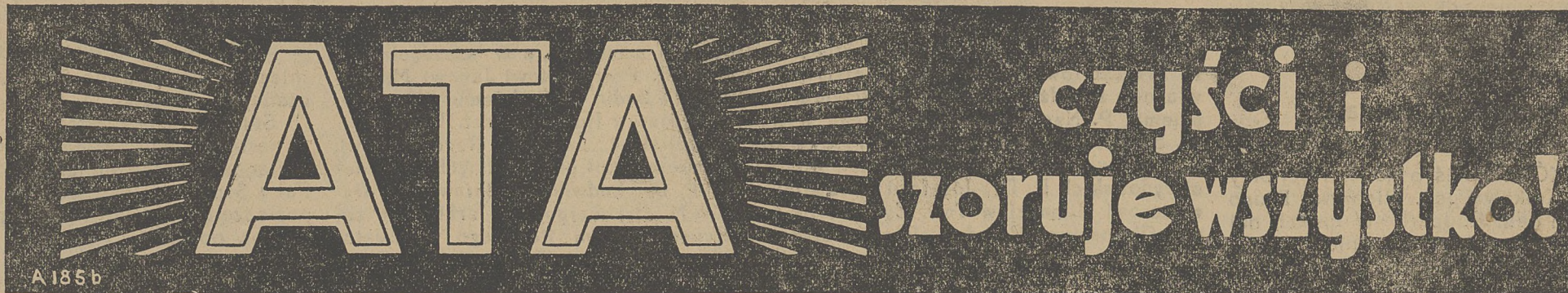
Oskarżona bynajmniej nie okazała się nowelczką na ławie oskarżonych, gdyż w maju b.r. była już skazana za komunizm na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Sąd jednak wówczas tytułem próby zawiesił jej karę na przeciąg lat kilku. Tym razem oskarżonej powiodło się gorzej, gdyż została ona skazana na umieszczenie w zakładzie poprawczym, ale już bez zawieszenia.

Najkorzystniej kupuje się sukna, kory, damskie, męskie i wojskowe, pierwszorzędnych fabryk Bielskich i Tomaszowskich

M. A. Lastman
Częstochowa. Aleja 5.

Rymarze wykwalifikowani, posiadający dyplom, otrzymują zaraz pracę. — Zgłaszać się do Espozytury Funduszu Pracy, Jasnohorska 28 do godz. 13-ej,

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Marjan na Wolczyk,



Pielgrzymka z Warszawy do Częstochowy. Dnia 7 b. m. odejdzie z dworca głównego w Warszawie pociąg popularny z pielgrzymką do Częstochowy. Pociąg przybędzie do Częstochowy 8 b. m. o godz. 0.16. Odjazd z Częstochowy tegoż dnia o godz. 20.50.

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska uruchamia kurs tkacki i kilimkarski. Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska (ul. Dąbrowskiego 22), która, jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć — chlubnie zapisała się w dziejach naszego młodego szkolnictwa zawodowego, a w roku bieżącym na konkursie z zakresu gospodarstwa domowego, zorganizowanego w Warszawie przez kuratorja szkolne, „zagarnęła” wszystkie pierwsze nagrody — znacznie rozszerza obecnie zakres swej pracy i z dniem 15 b. m. uruchamia roczny kurs tkacki i kilimkarski, którego znaczenie zbyt cennym byłoby podkreślać.

Program tego kursu obejmować będzie oprócz nauki zawodu lekcje ogólnie kształtujące: język polski, wychowanie obywatelskie, rysunki, rachunkowość przemysłową itd.

Uruchomienie działu tkackiego i kilimkarskiego spotka się niezawodnie z wielkimi uznaniem, a zarazem poparciem ze strony miejscowego społeczeństwa.

Skazanie młodocianego wywrotowca. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 21-letniego Romana Staszczuka, zamieszkałego w Częstochowie przy ulicy Grabowej. U oskarżonego we wrześniu b.r. znaleziono znaczną ilość ulotek antypaństwowych, zawierających m. in. apel o bojkotu wyborów do Sejmu. Oskarżony do winy się nie przyznał, tłumaczył się, że ulotki znalazły się u niego przy padkowu. Sąd jednak uznał winę jego za udowodnioną i skazał go na 2 lata więzienia.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 17 m. 15 przed dworcem kolejowym usiłował popełnić samocójstwo przez wypicie esencji octowej — Zygmunt Moszczyński, lat 25, zam. przy ul. św. Barbary 44.

Do akt Nr. Km.1080/1935.r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9 grudnia 1935 roku, od godziny 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 21 u Romualda Baumerta, składających się z mebli domowych, firanek, maszynki do kawy czajnika, garnuszka, żelazka, linoleum, 2 lichtarzy, 2 obrazów, 3 żyrandoli, 2 lampek, odkurzacz, radioaparatu 2 kap, kilimu, 2 dywaników, kapy, 2 kołder, maszyny do szycia, patefonu, 6 łyżek, 6 noży, 6 widelcy, 13 łyżeczek platerowych 3 poszew, 7 podpińek, 8 prześcieradeł, 6 ręczników i 4 serwet, oszacowanych na łączną sumę 963 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 25 listopada 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Sygnatura: Km. 354-35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski, mający kancelarię w Krzepicach przy ulicy Częstochowskiej Nr. 29 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1935 roku, o godz. 9 rano w Nowokrępicach, przedm. Krzepic, odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do Józefa Grzyba, składających się z 5 kredensów i 10 stołeczków oszacowanych na łączną sumę 620 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 grudnia 1935 roku.

Komornik St. Michałowski.

W gościnie u podchorążaków.

W świetlicy żołnierskiej 27 p. p.

W ub. sobotę, w ramach „święta podchorążaków” odbył się w świetlicy żołnierskiej 27 pp. obiad żołnierski, w którym, obok samych podchorążaków i władz wojskowych, udział przyjęli przedstawiciele władz cywilnych i rodziny podchorążych. Przy tej okazji mieliśmy poraz pierwszy możność zobaczyć, naprawdę piękną, świetlicę żołnierską 27 pp. Wzorowa czystość, piękne, w stylu ludowym utrzymane, umeblowanie z jasnego drzewa, ściany przyozdobione barwnymi kartonami Stryjeńskiej z życia i obyczajów ludu polskiego — wszystko to czyni nader miłe dla oka wrażenie. Jeżeli dodać do tego serdeczny nastrój, jaki panował przy stole podczas obiadu, to całość utrwała się we wspomnieniu niezacierającym się i nadwyzczaj miłym.

Pierwszy wygłosił, silne w słowach żołnierskiej wymowy, przemówienie do podchorążaków płk. dypl. Kapciuk, mówiąc o szczytnej służbie podchorążych. Pan pułkownik powołał się na słowa Marszałka, że wojnę wygrywa rezerwa, że od rezerw zależna jest poga armji w czasie wojny.

Następnie, imieniem miasta, jako jego gospodarz, przemówił do podchorążaków, z właściwą sobie nutą ciepłej serdeczności p. prezydent Mackiewicz. Mówił o tej prawdziwej manifestacji uożuć dla wojska jakie żywi Częstochowa, mająca serce otwarte dla szarych obrońców kraju i apelował do zaprzyęszonych podchorążaków, aby odwzajemniając tę serdeczność społeczeństwa Częstochowy, czuli się w murach naszego miasta dobrze, by brali udział w jego życiu kulturalnym, gdy oni stanowią ten wartościowy element intelli-

gencki, łączący ze sobą cnoty rycerskie. — „Dajemy wam to, co jest najdroższe, czego kupić nie można — dajemy wam serce!”

Przemawiali jeszcze: płk. Czapliński i starosta Rogowski, poczem kpt. Szulc odczytał depesze podpisane przez p. Inspektora Armji, dowódcę dywizji gen. Gąsiorowskiego i płk. Maczka.

W czasie obiadu, odbywającego się w bardzo serdecznym nastroju, przygrywał orkiestra 27 pp., a chór podchorążaków wykonał szereg pieśni. Odpowiadając na przemówienia imieniem podchorążaków wypowiedział słowa żołnierskiej wdzięczności podchorąży Brzozowski dziękując Panu Generałowi, dowódcy, oficerom i gościom cywilnym za uświetnienie uroczystości za-prysiężenia, która to uroczystość stanowi dla nich moment przełomowy w życiu.

Miłą niespodzianką było przybycie na obiad żołnierski p. Hanny Wańskiej artystki teatru Miejskiego w Katowicach, a zarazem nieodżałowanej b. pri madonny naszego teatru Kameralnego. P. Wańska odśpiewała, ulegając prośbom uczestników, kilka pieśni, wzbudzając entuzjazm dla swego pięknego głosu. Sekundował jej dzielnie podchorąży Szepietowski, zwany przez kolegów „Włódkiem”, który świetnym głosem wykonał kilka pieśni. Na zakończenie podchorąży Laube zadekłamał utwór dramatyczny „Do bronil” Chóralna pieśń „Maszerują chłopcy” zamknęła tę naprawdę podniosłą uroczystość. Wyrazem miłości żołnierskiej dla swego dowódcy była owacja urządzona przez podchorążaków płk. Czaplińskiemu.

Poświęcenie sztandaru szkolnego szkoły powsz. im. Marji Konopnickiej.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszechnej Nr. 13, nazwanej imieniem wielkiej poetki Marji Konopnickiej, nieustrudzonej szermierki światła i postępu i jednej z najpiękniejszych postaci polskiej literatury w latach przedwojennych.

Z okazji uroczystości odbyło się w Nowej Synagodze nabożeństwo, na którym obecni byli: państwo prezydentostwo Mackiewiczowie, przedstawiciel Starostwa, inspektor szkolny Cieśla, na czelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury Stela i liczni przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. Magistraturę reprezentował sędzia grodzki Chawłowski.

Podczas nabożeństwa modły odprawił kantor Fiszal, okolicznościowe kazanie wygłosił kaznodzieja dr. Hirsberg. Skolei odbyło się składanie gwoździ. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp. prezydent Mackiewicz i kierowniczka szkoły Szacherówna oraz p. inspektor Cieśla i p. Awnerowa, opiekunka szkoły. Następnie w sali Straży Ogniowej odbyła się uroczysta akademja, którą zagała kierowniczka szkoły p. Szacherówna.

Podczas akademji ogłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał powiatowy inspektor szkolny Cieśla, charakteryzując w silnych słowach, czem sztandar jest dla szkoły, jakie doniosłe ma znaczenie, jako symbol honoru i dążenia do doskonałości.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez pana inspektora chór szkolny odśpiewał hymn sztandarowy.

Następnie przemawiali: były kurator szkół żydowskich w Częstochowie dr. Batawia, dyr. Axer i w imieniu Związku

Nauczycielstwa Polskiego — Ogniska w Częstochowie prof. Magnuski.

Dyr. Axer, nawiązując do zdobitych nowy sztandar szkolny znaku Orła Białego i „świecznika”, będącego symbolem oświaty, w pięknych słowach porównał minione już czasy niewoli z dobą obecną, gdy dziatwa wzrasta i kształci się w wolnej ojczyźnie.

Z bardzo sympatycznym odzwiektem spotkało się również przemówienie prof. Magnuskiego, który poświęcił kilka silnie odozutyh słów pamięci zmarłej przed 25 laty wielkiej patronki szkoły Nr. 13, mówiąc, że Konopnicka, malując obrazy ludzkiej niedoli i wzywając miłosierdzia ludzkiego dla biednych dzieci, wędrujących bez światła, dla nieszczęśliwych matek, nie tylko cierpiących cierpieniem własnym, lecz i bolejących nad krzywdą swych dzieci — miała na myśli nie tylko dzieci polskie, lecz z głębokim współczuciem pochylała się nad niedolą wszystkich cierpiących w Polsce ludzi, obojętne, czy polaków, czy żydów.

Przy dźwiękach hymnu narodowego akademja dobiegła końca. Pod koniec akademji dzieci szkolne w dowód uznania za troskę o los uczącej się dziatwy ofiarowały p. prezydentowej Mackiewiczowej piękny bukiet kwiatów.

Na marginesie powyższego sprawozdania zaznaczyć należy, że sztandar ufundowany został dzięki zabiegom nieustrudzonej kierowniczkii wspomnianej szkoły, p. Natalji Szacherówny oraz ze składek dzieci tej szkoły i ich rodziców. P. kier. Szacherówna jest znaną na terenie naszego miasta pedagogiczką i przed niedawnym czasem obchodziła 15 lecie swej owocnej pracy na tej niwie.

Amator cudzej własności. Mieśkaniec wsi Sucha Wola, pow. radomszczańskie, Antoni Janas, bawiąc w Częstochowie, skradł 155 kg. żelaza szmelcu, wart. 15 zł., stanowiącego własność p. Jeremjasza Landaua (ul. Warszawska 101).

Skradła bluzkę. Policja zatrzymała niejaką Marjauny Psiuk ze wsi Walenców, która skradła ze straganu bluzkę damską, wartości 3 zł.

Groźby są karalne. Szaja Julian (ul. Garibaldi 26) zameldował policji, że monter Lejbus (Mostowa 7) i Goldach Dawid (Ogrodowa 9) odgryzają mu zabicie.

Pożar. Onegdaj o godz. 19 w zabudowaniach Romana Langa w Kłobucku powstał pożar. Spłonęła stodoła ze zbożem, wart. 600 zł.

Przywłaszczenie. Wilenberg Perec (ul. Narutowicza 47) zameldował policji, że Idel Besterman (ul. Narutowicza 1) przywłaszczył płaskorzeźby wart. 20 złotych.

Ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej.

W 2-gim dniu ciągnięcia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej 1-ej emisji padły następujące wygrane:

Zł. 1,000 — Nr. 6 s. 112 226 1166 6176 6895 6830 10929 11183 13331 16222 17578 18993 18185 20267 20278. Nr. 25 s. 1217 2895 4524 4025 6862 8749 13223 14834 15493 16426 17930 18142 18419 22027 22396. Nr. 28 s. 81 546 3829 5606 6343 6564 9888 9504 12876 14185 15852 16834 16674 18609 22145. Nr. 29 s. 607 718 3956 4699 4740 4328 4612 4099 5407 5584 6404 7357 8911 9706 12176 12194 14531 15575 15285 16595 16261 16553 16407 17233 18361 18216 19081 20644 21490 21854 22292. Nr. 36 s. 200 2290 2681 2352 6672 8070 9425 10976 10227 11613 15831 16320 17340 18246 22148. Nr. 37 s. 681 1720 3752 3376 4549 6248 9037 9222 10133 10961 13036 19805 21616 22497 22807. Nr. 38 s. 55 2998 3680 3637 3851 6776 9517 11060 22992 13065 14563 17753 21360 21556 22935 21360. Nr. 45 s. 858 1749 3211 4102 4328 8584 9525 10747 10535 11395 13783 13114 13964 14341 15745 17085 22124. Nr. 46 s. 983 1010 2169 3552 4718 4327 5538 5212 6635 8821 9824 9762 10387.

Zł. 500 — Nr. 4 s. 260 1767 1381 3004 3769 3567 3373 4377 4309 6715 11115 12111 12566 14191 14662 17537 15534 15890 17016 17236 18082 19925 19061 20662 219777 21632 41044 21978 22240. Nr. 11 s. 250 1575 2134 2388 4499 5685 5299 5926 6984 7260 7595 7087 9599 10208 10535 11889 11825 12014 12036 13427 13593 13859 13696 14680 14625 14680 14625 14603 14720 15767 15482 16725 17993 17929 18196 21851 22395. Nr. 24 s. 124 421 1603 1677 1085 2945 2283 4698 4669 4432 5731 7650 8749 9149 9299 9777 10711 10149 11219 12036 12683 12468 13874 14800 14597 16857 16752 16365 16347 18551 18905 19777 21075 22857 22471. Nr. 38 s. 764 401 1648 1230 1161 2326 2766 3248 3132 4453 4024 5267 5033 7739 8573 9534 9514 9163 10745 10712 10467 11060 12064 12203 13160 14187 15510 16407 16973 18176 19209 20874 22187 21153 22376. Nr. 45 s. 72 552 218 1115 2176 3387 3307 3319 3580 3417 4606 6612 6520 7655 7309 8123 8944 8810 9238 10416 11169 12114 13783 12274 13400 14205 14720 16818 18579 18065 18982 20028 20488 21965 22167. Nr. 48 s. 330 528 656 614 2037 3084 3660 4484 4144 5393 6914 6002 7985 8442 8980 8330 9878 10383 10489 11192 11238 11000 13707 13922 13266 16415 16193 16098 17388 19798 19956 20424 20809 20797 20220.

Zjawiska astronomiczne w grudniu.

Słońce zniżając się ciągle na pozorem sklepieniu nieba staje wreszcie dnia 22 grudnia o godz. 19 min. 37 na zwrotniku Koziorożca osiągając swe najniższe położenie nad horyzontem. Chwilę tę nazywamy początkiem zimy astronomicznej. Od tego dnia słońce wznosić się będzie stopniowo coraz wyżej i długość dnia wzrastać będzie na niekorzyść nocy.

W pogodne wieczory roztacza przed nami swe piękno niebo ozdobione gwiazdozbiorami zimowemi. W północno-zachodniej stronie świecą jeszcze dwa piękne gwiazdozbiory Lutni z jasną Wagą i Łabędzia z Denebem. Stronę południową zajmują rozległe chociaż niezbyt okazałe gwiazdozbiory Wieloryba, Wodnika, Rzeki Erydanu i wyżej Ryb i Pegaza.

Najwspanialej jednak przedstawia się niebo wschodnie w tej porze roku najbogatsze w piękne gwiazdy. Zwraca uwagę wspaniały gwiazdozbiór Orjona. Dwie najjaśniejsze jego gwiazdy to czerwona Betelgeuze gwiazda olbrzym przewyższająca objętościowo nasze słońce 25 milionów razy, oraz biały Rigel gwiazda bardzo gorąca. Między niemi w połowie dzielącej jej odległości leżą trzy jednakowo jasne gwiazdy na prostej. To „pas Orjona”, albo jak lud wiejski mówi „Kosiarze”, czy też, „Trzej Królowie”. Niżej tych gwiazd leży znów „miecz Orjona” w którym znajduje się jeden z najciekawszych obiektów dostępnych nawet bardzo słabym lunetom. Jest to sławna wielka mgławica Orjona odkryta w wieku XVII przez Hugensa, astronoma holenderskiego. Mgławica ta odległa jest od nas tak bardzo, że światło przebywa dzieląc nas odległość dopiero w 600 lat. Złożona jest z niezmiennie rozrzedzonej materii gazowej, z której kiedyś przez stopniowe zgęszczanie powstaną nowe słońca. Na wschód od Orjona leży Wielki Pies z najjaśniejszą na całym niebie białą gwiazdą Syryuszem, wyżej nad nim Mały Pies z białym Pracjonem. Ponad Orjonem dwa piękne gwiazdozbiory; Byk z czerwonym Aldebaranem i rozległe Bliźnięta z jasnymi gwiazdami Kastorem i Polluksem. Wyżej nad Bliźniętami Woźnica z żółtą Kapellą. W okolicach zenitu odnajdujemy gwiazdozbiory Andronady, Kasjopei i Perseusza. Na północy niewidoczna Polana dokoła której zda się obracać całe niebo i wznoszący się już wolna gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy. Droga mleczna przebiega z północno-zachodu przez zenit na południe wschód.

Planety: Merkury niewidoczny, Wenus wschodzi na porannym niebie na trzy godziny przed słońcem. W lunecie wykazuje wzrastającą fazę przyczem blask jej szybko spada. Mars tonie w blaskach zorzy wieczornej i nie może być obserwowany. Jowisz wschodzi dopiero na dwie prawie godziny przed słońcem i jest także w niedogodnych do obserwacji warunkach. Saturn oddala się stale od Ziemi przyczem zachodzi coraz wcześniej, w grudniu na dwie godziny przed północą. Pierścienie planety wciąż znajdują się w stadium perspektywnego zwijania, by w roku przyszłym zniknąć zupełnie.

Fazy Księżyca: 3 — pierwsza kwadra, 10 — pełnia, 17 — ostatnia kwadra, 25 — now.

Od 8 do 15 grudnia obserwować można gwiazdy spadające Geminidy promieniujące z okolic Kastora w Bliźniętach.

W dniu 25 grudnia nastąpi pierścień nowe zaćmienie Słońca u nas niewidoczne. Pas centralny przejdzie przez ląd Antarktydy tuż koło bieguna południowego. Zaćmienie będzie widoczne jako częściowe na południowym Pacyfiku i Atlantyku, w Nowej Zelandji, Argentynie i Chile oraz na nielicznych wyspach lodowatych mórz południa.

Obserwatorium Astronomiczne w Częstochowie, mieszczące się w parku Staszica — otwarte jest w środy i soboty od zmroku, zaś wycieczki szkolne o ile zostaną zgłoszone wcześniej u prof. Słobodziana, tel. 11-86 — szkoła powszechna St. Ligęzówny, mają dostęp w każdy pogodny wieczór.

Budujmy pływalnię w Częstochowie

Szereg miast w Polsce, a w tym okręgu Kielce, Radom, Wieluń, zrozumiły wielką wartość zdrowotną sportu wodnego i wybudowały odpowiednie pływalnie, dając możność swoim obywatelom zażywania kąpeli wodnych i słonecznych w warunkach bardzo higienicznych.

Spółeczeństwo częstochowskie nie mając odpowiednich warunków do uprawiania tego sportu, powita niewątpliwie akcję budowy pływalni w Częstochowie z wielkim zadowoleniem.

Najbardziej dotkliwie odczuwają brak pływalni w Częstochowie wojsko i młódzież szkolna oraz kluby sportowe, ponieważ instytucje te mają sport ten objęty programem.

Woda rokrocznie zabiera niezliczne ofiary w ludziach, nieumiejących pływać. Wypadki te zmniejszą się niepomniernie, gdy stworzymy we wszystkich miastach odpowiednie warunki pływackie, celem opanowania techniki pływania.

Budowa pływalni w Częstochowie nie napotka na żadne przeszkody, tak pod względem doboru terenu, doprowadzenia wody, jak i kosztów budowy ze względu na to, że nie tylko instytucje takie, jak wojsko, szkoły, L. M. i K. przyjdą z pomocą finansową, ale i fabryki, które zanieczyszczając rzekę Wartę różnymi nieczystościami, i uniemożliwiając zażywanie kąpeli w promieniu kilku kilometrów, niewątpliwie dadzą rekompensatę w postaci okazańszych datków pieniężnych na wybudowanie pływalni w Częstochowie.

OBRAZKI SĄDOWE.

Głos z za grobu.



— Proszę najwyższego sądu, żona mnie nie raz za życia dogryzała, ale zawsze jak umarła, żal mnie było i się spłakałem jak bóbr — opowiadał w sądzie p. Tadeusz Byszek, oskarżony o wybitcie dwóch zębów z jamy ustnej p. Walerji Czosnałskiej.

— Znakiem tego powiadamia mnie koledzy, po pogrzebie: Tadek! Trza oblać ten twój ból i cierpienie.

Otarłem łzy i się pytam: — Gdzie chciała, żeby stypa była? U mnie w domu, czy w restauracji?

— Lepiej — mówią — w restauracji. Bo na cierpienie dobrze coś gorącego przekąsić. A w domu niema teraz kto zrobić.

Poszliśmy, proszę sądu, do rudego Jankla, co ma knajpę w tem domu, gdzie ja mieszkam. Wątróbkę z letką kazałem pod wódkę podać, no i wspomniamy nieboszczkę.

Kelnerka, Jadzia, że to nieboszczkę znała z widzenia, też się do nas przysiadła.

— Żal — powiada — kobiety. Mogła jeszcze żyć, a wzięła i umarła.

Siedziałem więc sobie tak i nieboszczkę wspominałem, aż tu nagle, przylatuje Jankiel i powiada, że do mnie telefon jest.

Argumenty niektórych osób, że utrzymanie pływalni ze względu na znaczny koszt wody, pochłaniania wielkie sumy, nie wytrzymuje krytyki z uwagi na to, że wszystkie prawie pływalnie w Polsce zasilane są wodą z wodociągów zmieniającą co 2 tygodnie. Pływalnie te są samowystarczalne.

Nie należy tylko zwlekać, a powołać odpowiedni Komitet złożony z przedstawicieli interesowanych instytucji i zabrać się do dzieła z tem głębokim przekonaniem, że akcja ta będzie i musi być zrealizowana.

Wydaje nam się, że najodpowiedniejszym terenem pod pływalnię, będą półka Magistratu sąsiadująca ze stadjo nem im. Marszałka Piłsudskiego ewent. tereny Magistratu przy ul. Chłopskiej.

Rejonowy Ośrodek Nauczycieli W. F. w Częstochowie zwraca się do wszystkich miłośników sportów wodnych z prośbą, aby swe uwagi i spostrzeżenia, dotyczące tego sportu oraz poglądy na budowę pływalni w Częstochowie nadsyłać pod adresem komisji propagandowej Rej. Ośrodka ewent. sekretarjat Tow. Przyjaciół Sportów Wodnych, prof. Kutyba Kazimierz, ul. Pułaskiego 2, II p. pokój Miejskiego Komendanta W. F. M. D.

Na aktualność poruszonego zagadnienia zwracamy uwagę naszych czytelników i otwieramy łamy naszego pisma dla dyskusji.

Redakcja.



gdzie jednak mimo lekarskiej pomocy zmarła podczas rozwiązania, gdyż jak stwierdzili lekarze nie była jeszcze dostatecznie rozwinięta.

Matuszewski stanął onegdaj przed sądem, oskarżony o uwiedzenie nieletniej. Sąd, wzięwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, a więc fakt, że Matuszewski bardzo kochał dziewczynkę, że chciał się z nią ożenić i posiadał już nawet zezwolenie rodziców, skazał go na względnie łagodną karę, 8 miesięcy więzienia.

Skradli pół pociągu.

Na pociąg węglowy, dążący magistratą węglową ze Śląska do Gdyni, między stacjami Olpuch a Kościerzyną napadło 13 złodziei, którzy odczepili kilka ostatnich wagonów, naładowanych węglem i zabrali się do zrzucania węgla na nasy.

Po przybyciu pociągu do Kościerzyny zauważono brak tylnych wagonów i wysłano po nie lokomotywę z policją, która zdołała ująć na miejscu kradzieży 4 ch rabusiów. Reszta ich zbiegła. — Zrzucony węgiel w ilości 120 cetnarów załadowano spowrotem.

Olbrzymi pożar bagien poleskich.

Przed kilku dniami na Podlasiu powstał olbrzymi pożar bagien, a ściślej szuwarów i traw, rosnących na błotnistych łąkach polskich, t. zw. uroczyskach. Pożar tego rodzaju, niespotykany w żadnych innych stronach, należy do największych, jakie pamięta Polesie.

W związku z bardzo trudną komunikacją ze światem, dopiero teraz nadechodzą sensacyjne szczegóły z okolic dotkniętych pożarem.

Okazuje się, że pożar wybuchł w okolicach wsi Berezie pow. stolińskiego. Silny wiatr panujący w tych okolicach, w krótkim czasie rozprzestrzenił pożar tak dalece, iż wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczną.

Ogień przesunął się w kierunku zachodnim, przetrzącał się z miejsc na miejsce, często w niezrozumiały sposób, omijając większe obszary błot.

Morze ognia posuwające się z wielką szybkością budziło grozę w okolicznych mieszkańcach.

Okolice wsi Berezie płonęły przez całą noc, a następnego dnia zapaliły się łąki w okolicach Płotnicy. Stąd ogień przerzucił się na bagna powiatu łuninieckiego i od strony Płotnicy na teren gminy Pohort-Zahorodski, powiatu pińskiego przybierając tam najgroźniejsze rozmiary.

W swym pochodzie ogień dotarł aż do Horodyszcza odległego o 15 klm. od Pińska. Tutaj ogień rozdzielił się na dwie rzeki, z których jedna niszczyła okolice gminy Pińkowice, druga zaś podeszła pod sam Pińsk, niszcząc okoliczne łąki. Tu dopiero silne opady atmosferyczne stłumiły groźny żywioł.

Szuwary paliły się na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych.

Suma strat nieustalona jeszcze — jest prawdopodobnie olbrzymia.

ZE SWIATA.

Przewrót w telewizji spowoduje wynalazek inżyniera Zworykina.

Według wiadomości nadeszłych z Ameryki, rosyjski inżynier Zworykin, który pracuje w dziedzinie telewizji i który jest wynalazcą t. zw. „ikonoskopy”, t. j. aparatu służącego do wysyłania obrazów na odległość, wybudował ostatnio nowy aparat, który oznacza zupełny przewrót w telewizji.

Lampa ta, swymi rozmiarami dorównująca lampie radiowej wzmacnia nadawane sygnały milion razy.

Zastosowanie wynalazku spowoduje

Z KRAJU.

Starania o zwrot cennego dokumentu.

W archiwum gdańskim znajduje się dokument wystawiony przez króla Władysława IV, a dotyczący zarządzenia co do budowy okrętów wojennych w Pucku. Władze miejskie postanowiły wysłać do Gdańska specjalną delegację, która zwróci się do władz Wolnego Miasta z prośbą o zwrot cennego dokumentu z podpisem królewskim.

Skrytobójczy zamach.

Na podwórzu gospodarstwa Joneczyka we wsi Rękoraj, gm. Podolin, dokonano zamachu na życie Władysława Oleckiego z Piotrkowa.

Kiedy Olecki przechodził przez podwórze Joneczyka, jakiś nieznany sprawca zadał mu trzy ciosy kosą w głowę. Na wściekły przez napadniętego krzyk, nadleciał właściciel zagrody, na widok którego sprawca zbiegł nie poznany.

Rannego przewieziono do szpitala.

Napad na plebanję.

Dokonano niezwykle zuchwałego napadu na plebanję w Szczepanowicach pod Tarnowem.

O godz. 19 ej kiedy ciemność zalegała na polu, bandyci uzbrojeni w rewolwery, wpadli na plebanję. Proboszcz parafii ks. Jan Wojtanowski siedział przy stole i czytał gazetę, oczekując na podanie kolacji. Bandyci rewolwerami steroryzowali księdza, zabrali mu 500 zł. w gotówce, rewolwer i dwa floberty, potem nie czyniąc nic złego gospodarzowi, odeszli spokojnie.

13-letnia dziewczyna zmarła przy porodzie.

U dozorcy domu Frajmana przy ul. Młynarskiej 18 w Łodzi, zamieszkał jako sublokator 23 letni Stanisław Matuszewski. Wobec braku miejsca w ciasnym mieszkanku, Matuszewski sypiał w jednym łóżku z 12-letnią córką dozorcy Franciszką. Następstwem tego były blizsze stosunki między sublokatorem i dzieckiem, a wreszcie ciąża. Mała Franciszka przewieziona została do kliniki,

znaczne potanieńcie odbiorników telewizyjnych, dzięki czemu aparaty te dostępne będą dla najszerzych warstw. Wynalazca nazwał swój aparat „elektrycznym multiplikatorem”.

Również w radiotechnice wynalazek ten znajdzie zastosowanie, bowiem jeden multiplikator może uruchomić ogromny magedon dzięki czemu jego dźwięki słyszane mogą być w całej sali.

Niezwykła partja szachowa w więzieniu.

Angielski mistrz szachowy, sir George A. Thomas, którego specjalnością jest rozgrywanie partji jednocześnie z kilkunastu przeciwnikami, przyjął zaproszenie dyrektora więzienia Parkhurst na wyspie Wigt do zademonstrowania swej sztuki przestępcom, odsiadującym karę w tem więzieniu.

Zgłosiło się 16 więźniów szachistów do rozegrania partji z mistrzem szachowym.

Niezwykła ta gra była nader ożywiona, a choć sir George wygrał wszystkie partje, to jednak musiał przyznać, że niektórzy z jego przeciwników w więziennych ubraniach są niepospolitymi szachistami i musiał dobrze się namysleć, aby ich pokonać.

Gra z najsilniejszym z tych przeciwników wymagała aż 70 posunięć, zanim doszło do rozstrzygającego mata.

Po skończeniu gry mistrz szachowy oświadczył, że gra w tak niezwykle otoczeniu z przeciwnikami w więziennych ubraniach była dla niego niezwykle interesująca.

Spoczątku, chcąc sprawić radość uwięzionym, zamierzał dać im się pobić. W miarę jednak, jak przedłużała się gra, obudził się w nim duch bojowy sportowca i od tej chwili zaczął uważać swych przeciwników za równych sobie partnerów.

Wobec tej gry powstała też w nim myśl urządzania od czasu do czasu podobnych demonstracji także w innych więzieniach, sądzi bowiem, że taka rozrywka może wywrzeć duży wpływ umoralniający na więźniów.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uśczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313”.

Muzeum katowskiej rodziny.

Przed kilku miesiącami zmarł w miasteczku angielskim Grimsby Henry Puckness, potomek najsławniejszego rodu katowskiego w Anglii. Losy tej rodziny łączą się z dziejami Anglii przez długie stulecia. Z pod jej rąk spadały głowy królów i królowych, kończących życie swoje na szafocie. Nic więc dziwnego, że w czasie stuleci zebrało się prawdziwe muzeum pamiątek historycznych w rękach tego rodu, który nie ma sobie równego na całym świecie.

Z ojca na syna przechodził w rodzinie Pucknessów urząd kata, do którego przywiązane były daleko idące przywileje. Na własność kata przechodziły szaty, które na sobie mieli do stojni delikwenci. Miał on także prawo do jednej czwartej ich majątku, a od mieszkańców swej gminy wolno mu było corocznie ściągać podatek t. zw. mieczowy w celu utrzymania miecza królewskiego w należytym stanie.

Ostatni potomek tego rodu, Henry Puckness, żył w zupełnem odosobnieniu, mimo iż był milionerem. Sąsiedzi unikali znajomości z katowską rodziną. Znamień katowskie, które przez tyle wieków ciążyło na jego przodkach, przeszło także na prawnuka. Nawet jedyna spadkobierczyni jego zrezygnowała ze spadku, który musiał być z tego powodu wystawiony na publiczną sprzedaż.

Nie będzie przesadą, jeśli spadek rodziny Pucknessów nazwiemy najokropniejszym muzeum świata. Obejmuje on szereg pni katowskich, na których spadły głowy ukoronowane, dalej kolekcję mieczów, użytych do egzekucyj, wreszcie wielki zbiór listów. Są tam m. in. zapiski Anny Boleyn, nieszczęsnej małżonki Henryka VIII, straconej na rozkaz królewskiego rozpusznika. Na półtora arkusza papieru spisywała ona kilka godzin przed śmiercią drżącą z lęku śmiertelnego ręką swój testament narzecz króla. W liście tym powtarzają się 68 razy słowa: „jestem niewinna”. List ten nigdy nie znalazł się w rękach króla, w którego

obecności nie wolno było wymówić nawet imienia, będącej w niełasce małżonki. O piątej małżonce Henryka VIII pisze Puckness, że była to piękna kobieta, i że chciała za wszelką cenę w białych szatach wejść na szafot. Mimo, że król życzył sobie, żeby ją ubrano w czarną suknię, żona Pucknessa uczyniła zadość jej prośbom, i uszyła jej białą szatę. I ta suknia znajduje się równie w spuściźnie Pucknessa.

Tak samo znajduje się tam kolekcja pukli włosów, które kiedyś zdobyły głowy dumnych arystokratek.

Wszystko to przeszło na własność bogatego amerykańnika, który nabył całe muzeum za cenę 20 tys. funtów szterlingów. Także o przeszlicznej Joannie Grey zachowały się notatki kata, który ją stracił. Osiemnastoletnia królowa klęczała przed swem ścięciem godzinami w swej celi i modliła się gorliwie: „Nie pragnęłam przecież być królową. Boże, zlituj się nade mną. Łaski, łaski”. W mroźny dzień zimowy 1554 r. wyprowadzono biedną małą królowę bosą przez śniegiem pokryty dziedziniec na szafot.

Puckness pisze w swych pamiętnikach, że kiedy zmierzał się do cięcia mieczem, poczuł bolesne ukłucie w serce, skutkiem czego cios przeszedł mimo, raniąc królową w górę czaszki. Marja Stuart rano podarowała mu książkę, na której całą noc się modliła. Między kartkami książki znalazł się kosmyk jej pięknych jasnych włosów. Na ostatnich zaś kartkach modlitewnika królowa ścigała klątwę niebios na wszystkie kobiety, któreby po niej nastąpiły, mając na myśli Elżbietę i inne swe następczynie na tronie angielskim.

Wyspy Galapagos archipelag „wielkiej sensacji”.

Wyspy Galapagos (wyspy Zółwie na Oceanie wielkim) zyskały sobie przed kilku laty rozgłos, dzięki znanej aferze baronowej v. Wagner i jej awanturzysty, którego towarzysza dr. Rittera. Obecnie prasa światowa przynosi nową sensację z tego niespokojnego archipelagu. Na wodach Galapagos ukazała się tajemni-

cza flotyka łodzi podwodnych, eskortowana przez mały pancernik. Stany Zjednoczone nie lubią takich niespodzianek, zainteresowały natychmiast Chili, Peru i Equador, będący właścicielami tych wysp — lecz powyższe państwa zaprzeczyły, jakoby tajemnicza flota należała do nich. Również attache japoński w Waszyngtonie oświadczył, że nie mu nie jest wiadome, aby flota mikado przeprowadzała penetrację na wodach archipelagu Galapagos.

Prawdopodobnie zagadkowe łodzie podwodne należą do jakiejś ekspedycji, trzymanej w tajemnicy ze względów politycznych — a mającej na celu odszukanie skarbów, o których tyle się swego czasu rozpisywano.

RADJO.

WARSZAWA 5 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Zespołowe fragmenty operowe (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Utwory na skrzypce. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Koncert ze Lwowa. — 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 Odczyt. — 17.15 Muzyka lekka w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17.50 Odczyt z Poznania. 18.00 Recital fortepian. z Poznania. 18.30 Film. plastyka, architektura. — 18.40 Jak spędzić świąt? — 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 „Nowiny leśne”. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Koncert solistów z Katowic. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka. 21.00 „Żywy nieśmiertelny”. 21.45 Koncert symfon. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka lekka w wyk. zesp. George'a Boulanger'a (płyty)

Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią. Taras, Hol.
Do sprzedania — **tanio na dogodnych warunkach.** Ewent. do wdzierżawienia.
Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

Krwawa Czwórka

XLVI.

Zdaje mi się, że ta furtka otwiera się po tej stronie — mówił dalej fałszywy opat Meriss.

— Tak — odrzekł Lartigues — ale klucz nie pozwala jej się otwierać.

— Pierwszego dnia, jak będziemy mieli odwagę, zasadź tu z pół tuzina sosen. Zasłonią ci furtkę. Odgarniesz wtedy bluszcz z prawej strony furtki, ot i po wszystkim.

— Wszystko to bardzo ładnie — odpowiedział Lartigues — ale zapominasz o jednej rzeczy.

— O czym?

— Że dostawsz się na posesję, trzeba się jeszcze z niej wydobyć. A jakże tego dokazać? Masz na to sposób?

— Nie jeszcze. Ażebym znalazł ten sposób i podać go tobie, muszę wprzód obejrzeć posesję.

— Jaknajprędzej ją obejrzeć.

— O, dzisiaj jeszcze.

— Pod jakim pozorem?

— Nie troszcz się. Moje suknie duchowne dają mi łatwy wstęp do domu.

— Przyjdiesz potem do mnie?

— A jakże, muszę ci przecie powiedzieć, jaką korzyść osiągnę z tej wyprawy.

Verdier udał się ku wyjściu, odprowadzony przez Lartiguesa. Doszedłszy już do bramy, odwrócił się jeszcze.

— Pamiętaj me rady — rzekł i poważnie nad niemi się namyslił. Z Maurycem bądź ostrożnym.

— Ten młody człowiek rzeczywiście wydaje ci się niebezpiecznym?

— Wtedy trzeba go będzie zgła-

dzić. Wszystko poświęcę dla naszego bezpieczeństwa, chociaż w tym razie ofiara wiele kosztować mnie będzie, bo czuję dla tego młodzieńca wielką sympatię.

Checiałbym uczynić zeń godnego mnie ucznia.

Zostanie takim, dzięki naszym radom i naukom.

— Potrzeba mu tylko nauki ostrożności — odrzekł Verdier. — Innych mu nie brak. Wcale nie myślę go zgładzić, przynajmniej teraz. Ma on nas w ręku. Potem pomyślimy. Wprzód niechaj działa. Zobaczymy go przy robocie i ocenimy.

— Jutro niezawodnie otrzymam odpowiedź na mój list. Dowiesz się, co myśli Michał Bremont o naszym nowym towarzyszu.

— Również jak ty, zaścierpliwiony oczekuje tego listu.

— Pójdę zaraz na pensję — rzekł fałszywy opat. — Przełożona nazywa się pani Dubieuf, nieprawdź?

— Tak pani Dubieuf.

Verdier wyszedł, a Lartigues zamknął drzwi.

Tymczasem były budowniczy Ludwik Bressoles, nie tracąc czasu, zajął się tą słabą i pełną wdzięku Symoną, której twarzyczka łagodna i rezygnacja w cierpieniu natchnęła Gabriela Serweta myślą do obrazu który na wystawę przeznaczył.

Opuściwszy pracownię przy ulicy Varennes Marja uprosiła ojca, ażeby ją natychmiast zawiózł do pani Dubieuf dla pomówienia o Symonie.

Życzenie Marji było dla Ludwika rozkazem.

Kazał stangretowi jechać na ulicę Ville d'Eveque, gdzie znajdowała się pensja.

Miejsce zarządzającej szwaczkami wolno było jeszcze, pani Dubieuf nie

cheiała go oddać pierwszej lepszej nie przedstawiającej dostatecznych rąkomi.

Miejsce wymagało zaufania. Można je było powierzyć na mocy dobrej rekomendacji.

Tymczasem sama doglądała bielizny, ale to rzecz była mozolna, co czytelnicy nasi zrozumieją z łatwością, gdy powiemy, że na pensji pani Dubieuf przebywało w tym czasie sto sześćdziesiąt panien.

— Przełożona ciesząc się że przyjmuję u siebie jedną z ulubionych wychowanek wraz z ojcem, którego bardzo poważała, spytała uprzejmie, czem może im służyć.

Bressoles wyłożył prośbę w słowach jaknajgorętszych.

Do tej przekonywującej rekomendacji Marja dołączyła od siebie wzruszającą prośbę i złożywszy ręce, z oczyma wilgotnymi mówiła z prawdziwym uczuciem o biednym dziewczęciu.

Pani Dubieuf nie wahała się ani na chwilę i obiecała jak najprędzej zobaczyć się z tą, o której jej opowiadano.

— Dzisiaj jeszcze odbierze mój list — dodała.

Ojciec i córka serdecznie podziękowali przełożonej i odeszli uradowani.

Wróciwszy do domu, Marja napisała kilka słów do Symony.

Donosiła jej o rezultacie odwiedzin i o tem, że pani Dubieuf przysłał jej list.

Rzeczywiście na list nie trzeba było długo czekać.

Przełożona pensji prosiła szwaczkę, ażeby przysłała nazajutrz.

Symona ledwo wierzyła w tak niespodziewane szczęście.

Życia jakby więcej nabrała od tej nagłej opieki, jaka się nad nią rozciągnęła w jednej chwili.

Po raz pierwszy, jak daleko sięgały jej wspomnienia, przewidywać mogła dla siebie życie spokojne, bez wszelkiej

walki, bez wszelkich trosk.

Następnego dnia o godzinie oznaczonej w liście Symona ubrawszy się w najlepszą suknię, udała się piechotą na pensję.

Bardzo osłabiona czuła się jeszcze i drżała ze wzruszenia.

Im bardziej zbliżała się do mieszkania pani Dubieuf, tem bardziej zwiększało się jej wzruszenie, a serce jej się ścisnęło.

Zamiast radości i nadziei, jakimi serce jej powinno było być przepełnione, Symona czuła jakiś smutek, jakąś trwogę bez przyczyny.

Ogarniała ją dziwaczne przecucie. Domyślała się jakby, że w tym domu, gdzie ją widocznie czeka szczęśliwa przyszłość, dozna nowych boleści, nowych doświadczeń będzie cierpieć.

E! to przecie niedorzeczne — mówiła do siebie — staje się szaloną!

Usiłowała, ale daremnie, odpędzić te czarne myśli.

Tymczasem szła coraz dalej.

Wreszcie przysłała na ulicę Ville d'Eveque i zatrzymała się przed wielkim gmachem, okazałym, ale trochę ponurym z powierżowności.

Furtka była zamknięta w bramie, Symona więc zadzwoniła.

Prawie natychmiast otworzyła się furtka i ukazał się w niej człowiek w szarem ubraniu z posrebrzanymi guzikami.

Był to odzwierny pensji. Stawał się także ogrodnikiem, kiedy zdejmował to szare ubranie i wdziewał płócienną bluzę.

— Czego pani sobie życzy? — spytał Symonę uprzejmie.

— Otrzymałam list od pani Dubieuf — odrzekła młoda dziewczyna.

W tym liście zaprasza mnie do siebie dzisiaj na godzinę drugą.

d. c. n.